



Inż. M. Królik
zakładał
światło
dla Białej

str. 4-5

S. Fiedorowicz:
Pani Matylda
pędzi bimber

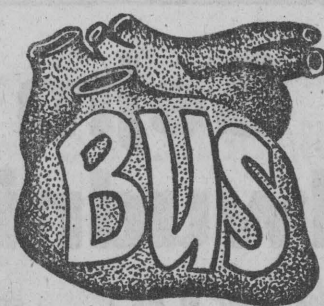
str. 5

Tradycje
walki
i przyjaźni

str. 3

Jak
nie
jeść!

str. 5



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

MAGAZYN

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 143 (10 835) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 20.06.1986 r. Nakład 230.000 Cena 10 zł

Sejm zakończył dwudniowe obrady

Pogodzić dorobek układów zbiorowych z zasadami reformy gospodarczej

Sejm zakończył 19 bm. dwudniowe obrady. W czwartek odbyło się pierwsze czytanie projektu nowelizacji Kodeksu Pracy. Ten ważny etap sejmowych prac nad projektem nowych rozwiązań ustawowych jest w IX kadencji — co już wyraźnie widać w ostatnich miesiącach — traktowany w odmienny sposób, niż w kadencjach poprzednich. Pierwsze czytanie odbywa się obecnie w Izbie w warunkach szerokiego dyskusji, w której posłowie wyrażają własne, wstępne opinie o proponowanym akcie prawnym, formułując swe wątpliwości, zgłaszają pytania, domagają się wyjaśnień od autorów projektu. Tak rozumiane pierwsze czytanie ukierunkowuje — jak podkreśla się na Wilejskiej — dalsze prace nad projektem w komisjach sejmowych. Takie właśnie charakter miała czwartkowa dyskusja, w której wystąpiło kilkunastu posłów.

Obrady Sejmu zostały wznowione o godz. 9. Na sali zgromadzenia wicemarszałek — Marek Wierzbicki — przedłożył projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks Pracy. Plac i Spraw Socjalnych Stanisławowi Gebali, którego wystąpienie otworzyło pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy Kodeks Pracy (skrót wystąpienia podajemy oddzielnie).

Pos. Stanisław Baranik (PZPR) stwierdził iż głębokie

zmiany jakie w ostatnich latach nastąpiły w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym w kraju spowodowały, iż dotychczasowy model układów zbiorowych pracy zdecydowanie przestał odpowiadać rzeczywistości. Powołując się na reformy gospodarcze i oparcie funkcjonowania przedsiębiorstw na zasadach szerokiej samodzielności, samorządności

i samofinansowania zasadniczo zmieniło ich status prawny. Istotne modyfikacje nastąpiły również w systemie organizacji i zarządzania gospodarką. Odmienne ukształtowała

się także struktura i organizacja w ruchu zawodowym. Są to więc podstawowe przesłanki wskazujące na potrzebę

Ciąg dalszy na str. 2



Losowanie nagród.

Fot. A. CHOMICZ

Konkurs wiedzy o partii — rozstrzygnięty

Małgorzata Krzysztofik, Małgorzata Rochalska i Jacek Susoń w nagrodę wyjadą za granicę

Gdy w ostatnim majowym numerze „GW” ogłoszaliśmy wspólnie z ZSMP i KW PZPR w Białymstoku konkurs „Konkurs wiedzy o partii”, nie spodziewaliśmy się, że tak szybko i licznie odzewu Czytelników. Już po dwóch dniach do redakcji zaczęły wpływać pierwsze kopie z rozwiązaniami. Konkurs stał się tak popularny, że na prośbę Czytelników musieliśmy ponownie wydrukować regulamin i pytania. Do 16 czerwca otrzymaliśmy 836 zestawów odpowiedzi.

Ich autorami byli mieszkańcy wszystkich zakątków naszego regionu. Niektórzy kopie wysyłali w specjalnie przygotowanych na ten cel ozdobnych kopertach nawiązujących do hasła zbliżającego się X Zjazdu PZPR. Liczonoż dostarczać także grube koperty z kuponami od klas szkolnych. M.in. takie przesyłki otrzymaliśmy z Zespołu Szkół Ogólnokształcących

w Łomży i SP w Wasoszu. Wczoraj w naszej redakcji odbyło się losowanie nagród wśród autorów prawidłowych odpowiedzi. Jury wylosowało następujących laureatów: wyjazd zagranicę — Małgorzata Krzysztofik (Elk), Małgorzata Rochalska (Dąbrowa Białostocka), Jacek Susoń (Marianowo, woj. łomżyński); nagrody rzeczowe: Jerzy Romańczuk (Białystok), Mikołaj Gont (Bielisk Podlaski), Michał Boryko (PGR Kamienny Dwór), Wanda Rydzewska (Goldap), Jan Dembki (Suwałki), Janusz Miller (Pisz); albumy: Robert Polakowski (Wasosza), Joanna Strosik (Poniatowice), Mikołaj Sirocki (Hajnówka).

W dniu dzisiejszym odbywają się w Białymstoku finały szkolnego „Turnieju wiedzy o partii”. Podczas tej imprezy laureatom naszego konkursu zostaną wręczone nagrody. (rb)



Zapowiedź wizyty
Hansa-Dietricha
Genschera

MOSKWA — Jak poinformowała Agencja TASS, na zaproszenie rządu radzieckiego wicekanclerz i minister Spraw Zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher, przyjeżdża do Moskwy w celu udziału w spotkaniu z członkami rządu radzieckiego w drugiej połowie lipca br.

Depesza gratulacyjna

WARSZAWA — Prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner wystosował depeszę gratulacyjną do Franza Vranitzky'ego z okazji powołania go na stanowisko kanclerza federalnego Republiki Austrii.

Forum gospodarcze w Moskwie

MOSKWA — Perspektywy rozwoju kontaktów handlowo-gospodarczych i naukowo-technicznych Związku Radzieckiego i rozwiniętych przemysłowo państw Zachodu są przedmiotem obrad rozpoczętego w Moskwie drugiego spotkania przedstawicieli ośmiu państw radzieckich i pięciu państw zachodnich.

Bundestag przeciwko sankcjom wobec Pretorii

BONN — Parlament zachodniemiecki wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu sankcji gospodarczych przeciwko rządom w Pretorii. RPA, jednocześnie jednak uznała do podjęcia w ramach EWG wspólnych działań wobec Pretorii, które stanowiąłoby odpowiedź na ogłoszony tam przed tygodniem stan wyjątkowy.

Nowe niepokoje

LONDYN — W Cloughmilla koło Belfastu wybuchła bomba umieszczona w samochodzie zaparkowanym obok posterunku policyjnego. Szóstka osób została rannych. W zamieszaniu przez ludność protestancką, działaczący w Republice Irlandii, którzy nie uznają sprawy ostrzeżenia patroli policyjnych.

Nowe fale niepokojów wzięły się tu z ostatnim wystąpieniem protestanckiego ekstremisty, pastora Iana Paisleya, który potępił zakończenie rozmowy brytyjsko-irlandzkiej na szczycie ministrów.

Demonstracja

przeciw militarystyce
Puerto Rico

NOVY JORK — Puerto Rico powinno stać się strefą pokoju — pod takim hasłem w Chicago odbyła się masowa demonstracja protestacyjna przeciwko militarystyce przez Stany Zjednoczone. W tym celu wyszły na Morzu Karaibskim.

Jesli uczestnicy domagali się od władz zerwania z praktyką wykorzystywania Puerto Rico w charakterze przyczółka wojakowskiego w Azji, to w tym celu, wzrost rangi Polski na arenie światowej, poprawa warunków życia ludności, walkę z patologiami społecznymi.

(Opr. ska)



JUTRO
ROLATO

Fot. K. Łankiewicz

Białostockie spotkania z delegatami

Wiecej aktywności wiecej spełnionych zamierzeń

INFORMACJA WŁASNA

W „Fastach” — największym zakładzie Białostoku — gościli delegaci na X Zjazd prof. Piotr Boroń — kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych AMB, przewodniczący RW PRON i Edward Głos — sędzia, wiceprezes Sądu Wojewódzkiego.

Skupili się oni na problemach, które wytyczać będą drogę partii do roku 1990. W ciągu najbliższych pięciu lat PZPR zakłada umocnienie pozycji gospodarczej kraju, wzrost rangi Polski na arenie światowej, poprawę warunków życia ludności, walkę z patologiami społecznymi.

Projekty dokumentów mają charakter partyjny, ale kierowane są do całego społeczeństwa. Urzeczywistnienie zawartych w nich wizji wy-

magać będzie zaangażowania wszystkich ludzi pracy. Dlatego ważne jest, by wszyscy chcieli się z nimi zapoznać i przyczynić się do realizacji zawartych w nich celów.

Ciąg dalszy na str. 3

Jutro w Łomży

Uwaga — dziennikarz za kierownicą!

Automobilklub Łomżyński i koło Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL zapowiadają na nadchodzący weekend Samochodowy Rajd Dziennikarzy Polskiej Północno-Wschodniej. Trema mamy ogromną — mówi szef AŁ — Ireneusz Przeździecki, bo będziemy mieli zaszczyt gościć na naszej ziemi wielu znakomitych gości. Nie szczędzimy wysiłków, by wszystko podopieczni na przyszłość mogli wygłaskać i w roli organizatora wypaść jak najlepiej.

Celem rajdu — imprezy typowo turystycznej — jest m.in. prezentacja dorobku naszego województwa, popularyzacja walorów Ziemi Łomżyńskiej oraz zapoznanie ludzi płoną z perspektywami rozwoju regionu. Organizując rajd chcemy też wnieść włas-

ny cegiełkę w uczczenie Międzynarodowego Roku Połkoju. Nie zabraknie — jak tradycyjnie na naszych imprezach — elementów związanych z doskonaleniem techniki jazdy oraz popularyzacji zasad bezpiecznego i kulturalnego korzystania z dróg.

Podczas organizacji tej imprezy spotkaliśmy się z dużą pomocą wielu lokalnych

Ciąg dalszy na str. 3

Jutro w numerze

Co można zapisać gospodarkom na plus? Pokrycie osiedla zielenią, zorganizowanie placu zabaw dla dzieci. Chociaż i to nie wszystkich zadowala. Pewna starszuszka dała nawet jeżdżącym po osiedlu wozakom pół litra, aby tylko zabrakło spójki do ciasta. W Aleksandrowie Kujawskim, na granicy między zaborem rosyjskim i pruskim, odbywała się odprawa celna. I nie dziwiła. Po starcia się nam kolej przez to lato.

Jest to przecież prawdziwa turystyka. Młodzież sama przygotowuje śniadania i kolacje. Utrzymuje się z tego, co się wyczerpało. Obozowe życie wyzwała wiele wspaniałych cech, takich jak inicjatywa, chęć do pracy, koleżeństwo. NAJTAŃSZE WAKACJE proponuje Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych.

MNIEJ WIECEJ AUTENTYCZNEJ! Podążaj z Warszawy do Koloradzie, przyjeżdżaj do celu po 12 godzinach jazdy, identyczna trasa sto lat temu przebiegała w 15 godzin, mimo że w Aleksandrowie Kujawskim, na granicy między zaborem rosyjskim i pruskim, odbywała się odprawa celna. I nie dziwiła. Po starcia się nam kolej przez to lato.



DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, lokalnie duże, z przelotnymi opadami deszczu i burzami. Temperatura maksymalna 22-24 st. C., minimalna 15-15 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, północno-zachodni i północny. JUTRO — bez większych zmian. IMIENINY: — Bogny, Floty.

Rozpoczynają się truskawkowe żniwa

INFORMACJA WŁASNA

Od wielu dni praży słońce. Cieszą się z tego nie tylko turyści, ale i plantatorzy truskawek. Upalna pogoda przy sprzyjają dojrzwaniu tych owoców.

Na BIAŁOSTOCZYZNIE zbiory w pełni. W śróde Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska skupiła 55 ton tych owoców, od jutra przewiduje się około stu ton dziennie. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że w tym roku truskawki obrodziły. Owoce zebrane w gminach Juchnowiec, Zabłudów oraz na podbiałostockich plantacjach są zdrowe i zdrowe. Ich jakość nie budzi zastrzeżeń nawet wymagających kontrahentów zagranicznych. Wczoraj WSPOWYKŚPIEDZIWAŁA DO ZSRR trzy samochody z 20 tonami owoców oraz przygotowywała ładunek do krajów zachodnich. W tym roku przewiduje się, że 32 punkty skupu na Białostocznym odbiorą od plantatorów 1200 ton truskawek. Jak na razie obrywa się bez większych zgrzytów. Chociaż

pojawia się problem co zrobić z owocami drobnymi, pozagatunkowymi. Mimo niskiej ceny

Ciąg dalszy na str. 3

Chłopiec z przeszczepionym sercem i wątrobą opuścił szpital

W czwartek opuścił szpital 12-letni hiszpański chłopiec Juan Carlos Delgado, któremu w marcu br przeszczepiono serce i wątrobę. Jak ocenili prowadzący go lekarze, będzie on mógł powrócić do normalnego życia.

Juan Carlos Delgado jest pierwszym pacjentem w Europie, któremu przeszczepiono dwa organy — serce i wątrobę. I jednocześnie pierwszy na świecie, który otrzymał te organy od dwóch różnych dawców.

Trwają egzaminy do szkół średnich

Miejsc wystarczy dla wszystkich

Szkół podstawowych mają już za sobą, ale do wakacji jeszcze daleko. Dzieli ich od nich okres egzaminów do szkół ponadpodstawowych. W tym roku do liceów ogólnokształcących i zawodowych, techników i niektórych szkół zawodowych zdaje ponad 200 tys. tegorocznych absolwentów.

Obowiązkowe dla kandydatów są egzaminy pisemne z języka polskiego i matematyki oraz ustny z różnych przedmiotów w zależności od profilu wybranej

szkoły czy klasy lub też kierunku kształcenia. Także w zasadniczych szkołach zawodowych mogą być przeprowadzone sprawdziany wiedzy i umiejętności jeśli kandydatów jest więcej niż oferowanych miejsc.

Teoretycznie nikt nie powinien mieć kłopotów, bo miejsc w szkołach jest dużo.

Tradycyjnie niemal w całym kraju uczniowie sturmują licea ogólnokształcące, w których na 1 miejsce przypada 3 zdających. (FAP)

notacji o warunkach mieszkaniowych czy materialnych penanta.

PAPIER WSZYSTKO
ZNIESIE

Przeglądając się uważnie samej dokumentacji odnosi się też wrażenie, że w atmosferze grajewskiej różnica między mieszkańcami zastę-

Promyk na łańcuchu

Praktyka wyglądała więc najpewniej tak, że kto przychodził częściej, molestował, mógł jeszcze liczyć, że jego wniosek w końcu się odnajdzie w urzędzie kolejno trzem osobom, a ich poprzednicy — ukarani za łapownictwo — też niewiele wyjaśnią.

Wygląda na to, że dokumentacja została wzięta gdzieś popadnie lub, co nie wykluczone, celowo ukryta. Przez kogo? Nie bardzo wiadomo, komu by na tym zależało, gdyż w ciągu ostatniego roku sprawy mieszkaniowe podlegały w urzędzie kolejno trzem osobom, a ich poprzednicy — ukarani za łapownictwo — też niewiele wyjaśnią.

Nawet w nowo założonym rejestrze na 27 wniosków, porządku zdobano zawiadomienia tylko 14. W pozostałych przy nazwisku nie ma ani daty złożenia podania, ani ad-

sobom, oczekującym na mieszkanie spółdzielcze, a zatem przeżył.

A w Grajewie? Z 18 takich mieszkań 12 przydzielono jako docelowe i to wcale nie tym, których warunki materialne były najgorsze, czy choćby złe. Oto np. rodzina, która już wcześniej zajmowała mieszkanie zastępcze, przeprowadza się do M-3 w nowym bloku i — mając na ręku przydział — z mety wycofuje wkład spółdzielczy. Dlaczego nie, skoro państwo dało prezent mieszkaniowy? Jest to, niestety, nie wyjątkowy, potwierdzony przez IRCh przykład, kiedy to bez badania sprawy, bez opinii społecznej komisji mieszkaniowej, przydziały na lokale wędrowały, do kogo chciały.

A propos społecznej komisji. W dokumentach łatwo wprowadzić trafność na regulamin, a nawet spisać członków komisji mieszkaniowej, działającej przy naczelniku miasta i gminy, ale... Nie są one podpisane przez żadnego z jej członków. Przeczenie to jedynie — wypada postawić retoryczne pytanie — czy też był w tym jakiś cel?

6 grudnia ubr. odbyło się posiedzenie społecznej komisji mieszkaniowej, na którym przyjęto projekt listy

Ciąg dalszy na str. 4

Sejm zakończył dwudniowe obrady

Ciąg dalszy ze str. 1

by dokonania nowej regulacji prawnej układów zbiorowych, na przyjęcie rozwiązań modelowych dopasowanych do warunków społecznych i gospodarki, Wyrażając intencję Klubu Poselskiego PZPR pragnie podkreślić — stwierdził poseł — że w pracach nad ostatecznym kształtem regulacji prawnej układów zbiorowych pracy i porozumień zakładowych należało w szerokim zakresie uwzględnić opinie i propozycje zainteresowanych środowisk i organizacji. Trzeba zadbać o to, aby rozwiązania modelowe były zgodne z duchem reformy gospodarczej, by służyły postępowi społeczno-gospodarczemu.

Przedstawiony projekt nowelizacji Kodeksu Pracy oznacza podjęcie przez Sejm prac nad dostosowaniem tego aktu prawnego do nowego modelu zarządzania gospodarką narodową i zmieniających się stosunków oraz warunków ekonomicznych — podkreślił z kolei pos. Emilia Pogonowska-Jucha (ZSL). Z upoważnienia Klubu Poselskiego ZSL posłanka zwróciła uwagę na zagadnienia, które nie powinny być pominięte w toku dalszych prac legislacyjnych. Chodzi m.in. o to, by państwo zapewniło sobie wpływ na kształtowanie ogólnych zasad plac, ale równocześnie, by uszanowanie zostało i należało wykorzystywać wysiłki tysięcy przedsiębiorstw, które prawidłowo prowadziłyby zakładowe systemy placowe. Posłanka wyraziła przekonanie, że efektem dalszych prac poselskich będzie akt prawny, który spełni oczekiwania polskiego świata pracy.

Stanowisko Klubu Poselskiego SD wobec projektu nowelizacji Kodeksu Pracy przedstawił pos. Ryszard Tomczewski. Podkreślił on, iż Stronictwo w dokumentach kongresowych dało jednoznaczny wyraz swojemu poglądowi na problematykę kojarzenia potrzeb reformy gospodarczej z gwarantowanymi Konstytucją zasadami sprawiedliwości społecznej: wdrażając reformę trzeba chronić w niezbędnym zakresie sferę zabezpieczeń socjalnych. Mówca podkreślił, że system układów zbiorowych i porozumień musi dla swego funkcjonowania mieć akceptację społeczną — i w toku dalszych prac sejmowych nad nowelizacją Kodeksu Pracy posłowie powinni wykorzystać dostępne im środki dla znalezienia płaszczyzny takiej akceptacji.

Ruch zawodowy — oświadczył pos. Alfred Miodowicz (PZPR) — jest zadowolony z konkretnego faktu, że Sejm dyskutuje na projektem tej ustawy. Ogólna konstrukcja projektu jest zgodna z oczekiwaniami związków zawodowych i została wypracowana wspólnie w toku wielomiesięcznej dyskusji. Zbieżne są zwłaszcza poglądy rządu i OPZZ na dwustopniowy charakter układów, w których układ branżowy miałby tylko charakter ramowy, a zasadniczą kwestię byłoby porozumienie zakładowe. Mówiąc o różnicach w koncepcjach obydwu stron, poseł stwierdził, że sprawa zasadnicza dla strony związkowej jest umieszczenie w układach zbiorowych i porozumieniach zakładowych minimalnych świadczeń gwarantowanych. Od tego w ogromnej mierze zależy poczucie bezpieczeństwa socjalnego pracowników i weteranów pracy. Generalnie zaś ruch zawodowy jest zainteresowany, by ta ustawa dotycząca większości ludzi pracy spełniała wymagania z nią oczekiwaną, a równocześnie umacniała system ekonomiczno-finansowy zgodnie z reformą gospodarczą.

Uważa się — wskazał pos. Andrzej Polek (bezp.) — że załogi zakładów pracy spодzielają się po przyszłej ustawie głównie wzrostu plac, potwierdzenia, a nierzadko i rozszerzenia posiadanych przywilejów i uwielbienia już świadczeń. Tymczasem wcale nie rzadziej są głosy, że ustawa powinna chronić nie tylko pracowników, ale także interesy przedsiębiorstwa. Trudno jest dzielić gość z tym, aby wartość pracy była zależna nie od jej wyników, a od czasu i miejsca w których się ją wykonuje. Stan taki sprzecywny jest — w odczuciu załóg i zakładowych organizacji związkowych — z ideą reformy gospodarczej i motywacyjną funkcją pracy.

Pos. Jerzy Goliński (bezp., „PAX”) stwierdził, że do zasadniczych zadań regulacji prawnej społecznych stosunków pracy należą: należy umiarkowanie kojarzenie interesów ogólnospołecznych przedsiębiorstwa z interesami indywidualnymi pracowników. Kreatywną rolę prawa widzieć trzeba w takim stymulowaniu społecznych stosunków pracy, które zapewniłyby wpływ na postępek techniczny i nowoczesność wyrobów, usprawnienie organizacji pracy, podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wywołanie inicjatywy pracowników, a przez to — na wzrost wydajności i jakości pracy. Regulacja — systemowa — w warunkach pracy są jednym z tych czynników

prawnych, które mogą i powinny wywarować wpływ. I to trzeba wykorzystać.

Pos. Jacek Antoniewicz (PZPR) podkreślił, że społeczeństwo ma prawo do wyboru i własnego doświadczenia praktyczne z Kombinatu Huta Stalowa Wola skłaniają do podkreślenia, potrzeby konsekwentnego stosowania zasady: placu według pracy. Proces konsultacji społecznych przed wprowadzeniem zakładowych systemów wynagrodzeń, zapoczątkował rodzenie się nowej świadomości wśród pracowników, iż trzeba dobrze płacić za dobrą pracę, a mniej lub wcale — za złą. Przedłożone propozycje regulacji prawnych układów zbiorowych pracy nie powinny być w żadnym przypadku stwarzaniem przesłanek dla odbudowy nieuzasadnionych postaw równościowych w tej dziedzinie, a wręcz przeciwnie — powinny umacniać wspomniane pozytywne zjawiska. Chodzi więc o to, by swoboda jako użyteczny przedmiot — w dziedzinie kształtowania polityki plac, dostosowanej do warunków ekonomicznych, organizacyjnych, technologicznych oraz lokalnego rynku pracy nie została nadmiernie ograniczona przez układy zbiorowe.

Wskazując, iż projektowana ustawa zmienia dotychczasowe zasady uzgadniania układów zbiorowych pracy i porozumień zakładowych pos. Jan First (SD) zwrócił się do ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych z zapytaniem, czy nie spowoduje to znacznego zróźnicowania plac w poszczególnych branżach i pionach zatrudnienia, zważywszy, iż zróźnicowanie to wprowadzają także zakładowe systemy wynagradzania, czy nie będzie sprzyjało to dalszej fluktuacji pracowników?

Po przerwie przewodniczący obrad objął wiceprezesał Mieczysław F. Rakowski.

Stanowisko Koła Posłów Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego przedstawił pos. Tadeusz Nambulewski. Wskazał on, iż w państwie, które ma prawo do 1974 r. ważną rolę w dziedzinie umacniania socjalistycznych stosunków pracy przypisuje się związkom zawodowym. Kodeks — określając podstawowe normy stosunku pracy — zapewnia związkom zawodowym właściwą pozycję i współudział w ich kształtowaniu, przynajmniej instancjom związkowym niezbędne uprawnienia w procesie tworzenia i stosowania prawa pracy. Odpowiadając na pytanie, czy przy rozwiązaniach proponowanych przez rząd w projekcie noweli, w których układ branżowy miałby tylko charakter ramowy, a zasadniczą kwestię byłoby porozumienie zakładowe. Mówiąc o różnicach w koncepcjach obydwu stron, poseł stwierdził, że sprawa zasadnicza dla strony związkowej jest umieszczenie w układach zbiorowych i porozumieniach zakładowych minimalnych świadczeń gwarantowanych. Od tego w ogromnej mierze zależy poczucie bezpieczeństwa socjalnego pracowników i weteranów pracy. Generalnie zaś ruch zawodowy jest zainteresowany, by ta ustawa dotycząca większości ludzi pracy spełniała wymagania z nią oczekiwaną, a równocześnie umacniała system ekonomiczno-finansowy zgodnie z reformą gospodarczą.

Uważa się — wskazał pos. Andrzej Polek (bezp.) — że załogi zakładów pracy spодzielają się po przyszłej ustawie głównie wzrostu plac, potwierdzenia, a nierzadko i rozszerzenia posiadanych przywilejów i uwielbienia już świadczeń. Tymczasem wcale nie rzadziej są głosy, że ustawa powinna chronić nie tylko pracowników, ale także interesy przedsiębiorstwa. Trudno jest dzielić gość z tym, aby wartość pracy była zależna nie od jej wyników, a od czasu i miejsca w których się ją wykonuje. Stan taki sprzecywny jest — w odczuciu załóg i zakładowych organizacji związkowych — z ideą reformy gospodarczej i motywacyjną funkcją pracy.

Pos. Tadeusz Stądnieński (SD) zwrócił się z zapytaniem do ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych — jak ma być regulowana sprawa różnorodnych deputatów i świadczeń rzeczowych, które — zwłaszcza w ostatnich latach — znacznie rozszerzyły swój zakres? Wprawdzie w przepisach przejściowych przewiduje się przyznawanie określonych uprawnień branżowych — bez możliwości ich rozszerzenia. Czy jednak nie powinny one ulec weryfikacji, zgodnie z aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą w kraju. Wiele bowiem świadczeń, przysługujących już od lat, w obecnej chwili straciło swą rację bytu.

Wartość podmiotowego znaczenia pracy, wynikająca z dążności do osiągnięcia celu: własnego, rodzinnego, środowiska lokalnego, zawodowego lub

cału ogólnonarodowego — wypuklił pos. Marian Szatybelko (bezp. PZKS). O pracy — stwierdził — można też mówić w znaczeniu przedmiotowym; wartość jedynie przedmiotowa ma praca wykonywana pod przymusem fizycznym, administracyjnym lub ekonomicznym. Od mądrości prawnej, zawartej m.in. w Kodeksie Pracy zależy, jaki charakter pracy dominuje i będzie dominował w naszej rzeczywistości.

Uzasadnione są nadal obawy — stwierdziła pos. Czesława Burcon (PZPR), iż projektowane przepisy dotyczące układów zbiorowych pracy nie będą naruszały zasad reformy gospodarczej, czy nie ograniczą uprawnień przedsiębiorstw, w tym zwłaszcza samorządu załogi, czy nie powstaną trudności w zawieraniu porozumień zakładowych, czy wręcz ustalenie minimalnego poziomu plac i świadczeń nie spowoduje, że niektóre przedsiębiorstwa trzeba będzie dofinansowywać?

Posłanka uznała za szkodliwą dwustopniowość systemu regulacji plac i innych świadczeń związanych z pracą, bowiem jedynie przedsiębiorstwo — podkreśliła — dysponuje określonymi środkami na cele placowe i najlepiej potrafi powiązać plac z wynikami pracy.

Nawiązując do problemu organizacji pracy pos. Emilia Weislo (SD) zwróciła się z zapytaniem do ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych — jak projektowane przepisy traktować będą tzw. nieuzasadnione przestoje, opracowane dotychczas jak normalne godziny pracy.

Pos. Adam Heba (PZPR) podkreślił, iż trzeba doprowadzić do świadomości każdego zatrudnionego, że plac się za dobrą robotę — dobrze, a za byle jaką — źle lub wcale. Problem ten pozostaje oczywiście, nie budzi zastrzeżeń, jeśli mówi się o nim w ogóle, ale jeśli dotyczy konkretnej osoby lub grupy zawodowej staje się dyskusyjny. Sądzę, że prawo do pracy nie może być rozumiane jako prawo do pracy byle jakiej, jako prawo do socjalnego bezrobocia na etacie, lecz jako prawo do pracy społecznie potrzebnej, dobrze zorganizowanej, efektywnej i solidnie wynagradzanej.

Należy ocenić pozytywnie zapisane w projekcie nowelizacji ustawy dwustopniowy system regulacji plac — z jednej strony przez branżowe i zakładowe układy zbiorowe, z drugiej strony przez porozumienia zakładowe.

Po zakończeniu dyskusji min. St. Gębala odpowiadał na pytania i wątpliwości posłów dotyczące m.in. proporcji plac w świetle nowego modelu układów zbiorowych, zapobiegania nieuzasadnionej fluktuacji, deputatów i innych świadczeń, pozapłacowych oraz składników wynagrodzeń.

Sejm postanowił skierować projekt ustawy do komisji sejmowych.

Ostatnim punktem porządku dwudniowych obrad Sejm byłby interpelacja i zapytania poselskie. O godz. 14.30 Sejm zakończył obrady. (PAP)

Socjalistyczny strój Polski Ludowej stwarza korzystne warunki kształtowania i umacniania zdrowia moralnego społeczeństwa. Sejm stwierdza konieczność podjęcia bardziej zdecydowanych działań w zakresie zapobiegania wszelkim przejawom patologii społecznej oraz walki z przestępczością. Szczegółowe zaopiniowanie społeczeństwa wywołuje utrzymywanie się takich w naturze jak pijactwo, pasywność społeczna, narkomania, przestępczość, a także niezachowanie się do pracy, marnotrawstwo i niegospodarność. Rozwiązanie wizeru rodzinnego, niedostateczny wpływ domu i szkoły na wychowanie dzieci sprzyja demoralizacji części młodego pokolenia.

Postępująca i odczuwalna normalizacja życia w kraju stwarza korzystne warunki dla ograniczenia zjawisk patologicznych i utrwalania pozytywnych norm moralnych w stosunkach między ludźmi. Służą temu ustawy uchwalone przez Sejm w głębokiej trosce o skuteczne przeciwdziałanie zagrożeniom życia społecznego, a szczególności: ustawy o postępowaniu wobec osób nieletnich, o zwalczaniu przestępstwa, o zwalczaniu

Rządowy projekt ustawy zmieniającej Kodeks Pracy w części dot. układów zbiorowych Wystąpienie Stanisława Gębali (omówienie)

Min. Gębala przypomniał na wstępie, że obecnie obowiązują prawie 80 układów zbiorowych pracy zawartych przeważnie w 1974 r., na podstawie przepisów Kodeksu Pracy. Ustawa o związkach zawodowych z 1982 r. przyznała organizacjom związkowym prawo zawierania podobnych układów, a więc obejmujących wszystkich pracowników danej gałęzi pracy, bez względu na przynależność do związku.

Na ten stan prawny należy się jednak nowe okoliczności w wyniku reformy gospodarczej. Przedsiębiorstwa państwowe i inne zakłady pracy uzyskały status samodzielnych i samorządnych podmiotów gospodarczych zgodnie z zasadą samofinansowania. Uprawnienia do prowadzenia własnej polityki plac i świadczeń uzyskały przedsiębiorstwa na podstawie ustawy z 1984 r. o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania. Równocześnie należy się liczyć z potrzebą dalszych strukturalnych i organizacyjnych zmian w gospodarce, a z tego powodu również nie wskazane byłoby wprowadzanie rozwiązań prawnych, uzyskiwających przestarzałe, podziału branżowe i resortowe.

Projekt ustawy — podkreślił St. Gębala — w optymalny sposób godzi potrzebę zachowania dotychczasowego systemu, tj. ramowego układu dla branży lub gałęzi pracy i porozumienia zakładowego konkretyzującego postanowienia układu stosownie do warunków, możliwości i potrzeb przedsiębiorstwa.

Porozumienia określałyby nie tylko stawki plac i świadczeń, ale również zadania zmierzające do poprawy wyników działalności zakładu i umacniania dyscypliny, kształtowania warunków pracy, zapobiegania potrzeb socjalno-bytowych i kulturalnych pracowników i członków ich rodzin.

Porozumieniami zostaną objęte również zakładowe systemy wynagradzania. Minister zapowiedział, że rząd przedstawi wkrótce projekt nowelizacji ustawy, która te systemy wprowadziła. Porozumienia zakładowe byłoby zawierane przez organizację związkową i kierownika zakładu, po uzyskaniu zgody właściwego organu samorządu załogi.

Odnosząc się do problemu proporcji między wysokością

określenia zasad kształtowania w układach wynagrodzeń oraz innych świadczeń i uprawnień związanych z pracą.

Proponuje się szczególny tryb rozstrzygania sporów, jeśli minister Pracy odmówi rejestracji układu. W razie jego niezgodności z prawem, spor będzie podlegał rozstrzygnięciu przez Sąd Najwyższy, a gdyby zarzut dotyczył niezgodności z NPSG — sprawę rozstrzygnie specjalna komisja parytetowa powoływana przez Prezydium Rządu i OPZZ. W okresie uzgadniania i rejestracji układów proponuje się wyłączenie uprawnień do wszczynania sporu zbiorowego w myśl przepisów ustawy o związkach zawodowych.

Przechodząc do omówienia proponowanego modelu układów zbiorowych, minister zwrócił uwagę, że przewiduje się dwa ich rodzaje. W zakładach tzw. sfery niematerialnej obowiązywałyby tradycyjne układy zbiorowe. Mogłyby to również dotyczyć niektórych przedsiębiorstw, np. górniczych, energetyki czy zakładów użyteczności publicznej, gdzie niezbędne jest jeszcze zachowanie jednolitych rozwiązań placowych.

Natomiast w przedsiębiorstwach uprawnionych do tworzenia zakładowych systemów wynagradzania proponuje się ustalenie dwuszczeblowego systemu, tj. ramowego układu dla branży lub gałęzi pracy i porozumienia zakładowego konkretyzującego postanowienia układu stosownie do warunków, możliwości i potrzeb przedsiębiorstwa. Porozumienia określałyby nie tylko stawki plac i świadczeń, ale również zadania zmierzające do poprawy wyników działalności zakładu i umacniania dyscypliny, kształtowania warunków pracy, zapobiegania potrzeb socjalno-bytowych i kulturalnych pracowników i członków ich rodzin.

Porozumieniami zostaną objęte również zakładowe systemy wynagradzania. Minister zapowiedział, że rząd przedstawi wkrótce projekt nowelizacji ustawy, która te systemy wprowadziła. Porozumienia zakładowe byłoby zawierane przez organizację związkową i kierownika zakładu, po uzyskaniu zgody właściwego organu samorządu załogi.

Odnosząc się do problemu proporcji między wysokością

podstawowych składników placowych w układach zbiorowych i porozumieniach zakładowych, minister podkreślił konieczność ustalania ich z pomocą metody wartościowania pracy. Poczynione zostały wszelkie niezbędne przygotowania, które zapewnią uwzględnienie wyników wartościowania przy zawieraniu nowych układów zbiorowych.

Wprowadzanie w przedsiębiorstwach stawek wynagrodzeń i innych świadczeń, nawet tych, które w układzie zbiorowym określono jako minimalne, projekt uzależnia od posiadania przez przedsiębiorstwo środków finansowych wypracowanych własną działalnością. Rząd pragnie sprawę postawić jasno — o świadczeniach St. Gębala — w związku z zawieraniem układów zbiorowych nie może być odwołania od ustalonych w nowym systemie ekonomicznym mechanizmów podnoszenia wynagrodzeń opartych na samofinansowaniu.

Projekt zawiera też postanowienia, które wytyczają kierunki obecnej polityki społecznej w sprawach plac i świadczeń. Ustala m.in., że w układach zbiorowych nie mogą być wprowadzane nowe uprawnienia i świadczenia branżowe i zawodowe. Przyznaje się przy tym gwarancje utrzymania w układach zbiorowych obecnego wskaźnika udziału świadczeń branżowych w wynagrodzeniu ogółem. Dopuszcza się przyznawanie w dotychczasowym zakresie i wymiarze uprawnień i świadczeń branżowych dla emerytów i rencistów oraz członków rodzin pracowników. W konkluzji minister określił projekt ustawy jako kompromisowy, utrzymuje on bowiem branżowy model układu zbiorowego o charakterze w zasadzie obligatoryjnym, a równocześnie uwzględnia wymagania reformy gospodarczej, zwłaszcza zasadę samofinansowania. (PAP)

Ostatnia szansa na... Eden

Już tylko dziś, 20 czerwca, można zaprenumerować „Kontakty” na drugie półroczcie. Przypominamy, że tygodnik ten zapowiedział od lipca druk „Powrotu do Edenu”.

Odnosząc się do problemu proporcji między wysokością

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

Realizując harmonogram zadań wojewódzkiej instancji partyjnej przyjęty w wyniku ustalen XXIII Plenum KC, w woj. suwalskim przeprowadzono drugi partynny przegląd przedsiębiorstw budowlanych. W tym celu wykorzystano na sześć miesięcy wojewódzkiego zespołu powołany w ubiegłym roku. W skład zespołu terenowych wchodził przedstawiciel instancji partyjnych, banku, urzędów skarbowych, PRON, inspektorzy IRCh i RUSW. Ocenie podlegały wyniki rzeczowe i finansowe przedsiębiorstw.

Egzekutywa poddała analizie wszystkie wskaźniki, które decydują o efektywności pracy. Stwierdzono, że w 1985 roku pominięto zrealizowano plan budownictwa mieszkaniowego przekraczając o ułamek ponad 3 tys. mieszkań. W ślad za tym nie szedł jednak, niestety, odpowiedni rozwój sfer handlowej i gastronomicznej. Tu plan został wykonany za ledwie w niespełna 60 proc.

W pierwszym kwartale br., podobnie jak w latach poprzednich, w przedsiębiorstwach budowlanych wystąpił spadek produkcji. Jednym z głównych hamulców, co wy-

każal przegląd, są nietykalne dostawy materiałów budowlanych, a szczególnie cementu. Przegląd wskazał też wiele przykładów niekonsekwencji — zarówno tych wynikających z zarządzeń ogólnych, jak z samej pracy przedsiębiorstw, w przestrzeganiu zasad reformy gospodarczej. Egzekutywa — przyjęła szereg wniosków, których adresatami są instytucje centralne i wojewódzkie oraz same przedsiębiorstwa.

W kolejnym punkcie omówiono przygotowania do tegorocznej akcji letniej, której przyswiecać będzie hasło „Wypocznę — wychowanie — praca”. Skorzysta z niej około 40 tys. dzieci i młodzieży. Na kolonie, wszelkiego rodzaju obozy na terenie województwa wyjedzie 16 tys. zaś poza województwo 12 tys. Za granicą wypocząć będzie blisko 1,5 tys. młodzieży. W tym roku woj. suwalskie odwiedzi ponad 40 tys. młodych gości.

Egzekutywa dokonała także oceny szkolenia partyjnego w roku szkolnym 1985/86 oraz przyjęła plan pracy na drugie półroczcie br. (stk)

MEXICO 86

Dania Hiszpania 1:5

Faworyt znokautowany!

Komputery na złoto! Wróćmy do emerytury! Eksperti na kursy dokształcania! Cóż innego można powiedzieć o meczu Danii z Hiszpanią. Wszyscy widzieli już Duńczyków — tylko w półfinale, ale nawet z Bucharem Sufiata. Nieprawdopodobne okazało się, że Danie pokonała Hiszpania 5:1 (1:1).

Pilkarskie Danie zdobyli sobie w tych mistrzostwach powszechną sympatię. Grali dotychczas efektywnie i skutecznie, z fantazją i temperamentem. W meczu z Hiszpanią wystąpili w roli faworyta. Wielki fighter Mundialu w Meksyku został jednak znokautowany, zginął od własnej broni, zabójczych kontr Hiszpanów. Bohaterem spotkania był zdobywca czterech bramek EMILIO BUTRAGUE.

Ktoś powiedział, że sport różni się od teatru m.in. tym, że na boisku porażek nie ma... ceremonii powitalnej. Później zaczyna się gra z mnóstwem niewidzialnych.

(Let)

Jeszcze osiem spotkań

Kibice piłkarscy mają trochę oddechu. Mundialowa ruletka potoczy się w już nieco wolniejszym rytmie. W piątek będzie żadnych nowych emocji, można wypaść się i powrócić myślami do tego, co było, dokonać pierwszych ocen. Do zakończenia mistrzostw pozostało jeszcze tylko osiem spotkań: 4 ćwierćfinały, 2 półfinały i 1 mecz o medal.

Oto program mistrzostw aż do finału.

Czwartek — sobota, 21 bm.: Stadion Jaltico — 20.00 czasu polskiego: Meksyk — RFN (Monterrey, stadion Universitario — godz. 20).

Niedziela, 22 bm.: Argentyna — Anglia (Meksyk, stadion Azteca — godz. 20); Hiszpania — Belgia (Puebla, stadion Cuauhtemoc — godz. 20).

Półfinały odbędą się 28 czerwca. O godz. 20 na stadionie Jaltico w Guadalajarze spotkają się zwycięzcy spotkań Brazylia — Francja i Meksyk — RFN, a o godz. 24 na stadionie Azteca w Meksyku zmierzą zwycięzcy ćwierćfinałów Argentyna — Anglia i Hiszpania — Belgia.

Finał rozegrany zostanie w niedzielę, 28 bm. o godz. 20 na stadionie Azteca w Meksyku. Dzień wcześniej o trzecie miejsce grać będą zespoły, które w półfinale poniosły porażki (Puebla, stadion Cuauhtemoc — godz. 20).

Do II ligi awansowała Polonia Bytom, do III ligi zostały zdegradowane cztery ostatnie zespoły.

Z grupy I awansowała ekstraklasa Olimpia Poznań. Liga opuszczyły drużyny: Zagłębie Wałbrzych (25 pkt.), Moto Jelez Olawa (24 pkt.), Odra Opole (23 pkt.) i Stal Stocznia Kalisz (23 pkt.). Te same ilości punktów co Stal uzyskało jeszcze 6 zespołów. (dk)

Trenerowi Wójcikowi przeszkodziły w realizacji planów kontuzje w 20 min. opuchł bokser z rozległą głową Michałowicz (24 pkt.). Odra Opole (23 pkt.) i Jaskiewicz zaś został niepostrzeżenie 30 min. asystował w grze.

Wigry Suwałki grają w Reszlu z Orletem, a Gwardia Białystok przegrała w środę awansem w Ostrołęce z Narwią 1:4.

Goldap, Niedziela, stadion OSIR, godz. 17, mecz barażowy o wejście do III ligi. Rominta Goldap — Pogon Łapy.

LEKKOATLETYKA. Białystok, sobota, godz. 10 i 15.30 (urazczyły 25 pkt.), Moto Jelez Olawa (24 pkt.), Odra Opole (23 pkt.) i Stal Stocznia Kalisz (23 pkt.). Te same ilości punktów co Stal uzyskało jeszcze 6 zespołów. (dk)

ŁUCZNICTWO. Białystok, sobota i niedziela, godz. 9.30 — tory łucznicze przy ul. Antonikowskiej, eliminacje strefowe do XIII OSM Juniörów młodszych i starszych.

KOSZYKÓWKA. Białystok, piątek i sobota, godz. 17 — sala SP 9 przy ul. Suchoj, towarzyskie mecze juniorek pomiędzy Białymstokiem a Gódnem.

Suwaliada '86

Niedziela, 22 czerwca, przebiegać będzie w Suwałkach pod znakiem święta „Krajobrazów” — święta wszystkich czytelników, współpracowników i sympatyków tego pisma.

W całodziennym programie przewidziano wiele atrakcji o charakterze kulturalnym, artystycznym, rozrywkowym i sportowym: występy zespołów estradowych i folklorystycznych z województwa i kraju, mecz piłki nożnej pomiędzy dziennikarzami („Lewy pięć”) i dyrektorami suwalskich zakładów pracy, pokazy pięknych koni. Odbędzie się także wielka loteria fantowa, na której można wygrać prawie wszystko. Czynne będą bardzo atrakcyjne wyposażone stoiska handlowe, kawiarnie i restauracje pod namiotami. A wieczorem dyskoteka i wiele dobrej zabawy. Wszystko to dzieć się będzie na stadionie Wigier i wokół niego. Szczegóły w sobotnim numerze. (stk)

Odnosząc się do problemu proporcji między wysokością

„...do zbiornika lub kanistra”

„GW” w informacji o zwiększonych przydziałach paliwa w III kwartale br. chochlik drukarski zmienił wyraz, przez co jedno zdanie stało się niezrozumiałe. Powinno ono brzmieć następująco:

„Utrzymuje się kwartałny okres ważności wymienionych odcinków (kart paliwowych — przyp. red.) oraz możliwość zakupu paliwa do zbiornika lub kanistra”. Nazszych czytelników przepraszamy za ten niefortunny błąd.

Odnosząc się do problemu proporcji między wysokością

macji o stanie realizacji programu. Działalność samych organów ochrony prawa nie jest w stanie zapewnić szybkiej poprawy sytuacji. Wzmocnionym wysiłkom władzy państwowej i organów ochrony prawa powinna towarzyszyć społeczna dezaprobata dla naruszeń prawa i zjawisk patologicznych oraz aktywnego uczestnictwa obywateli w umacnianiu prawa i dyscypliny społecznej. Odpowiedzialność za przestrzeganie unanich norm moralnych, działania wychowawcze i przeciwdziałanie patologii społecznej prowadzące do demoralizacji, deprawacji i przestępczości jest obowiązkiem każdej organizacji społecznej i zawodowej, każdej instytucji państwowej, każdego środowiska społecznego. Bierne oczekiwanie na załatwienie problemów społecznych wyłącznie siłami organów państwa powinno być przezwyciężone na rzecz aktywnych obywatelskich postaw.

Sejm zwraca się do wszystkich obywateli, do wszystkich Polaków, którym droga jest „rzyszłość ojczyzny, o wszelkim udział w walce z wszelkimi przejawami zła w swoim własnym interesie, w interesie rodzin polskich, młodego pokolenia, w interesie całego narodu. (PAP)

Uchwała Sejmu w sprawie zwalczania zjawisk patologii społecznej i umacniania zdrowia moralnego społeczeństwa

(skrót)

Socjalistyczny strój Polski Ludowej stwarza korzystne warunki kształtowania i umacniania zdrowia moralnego społeczeństwa. Sejm stwierdza konieczność podjęcia bardziej zdecydowanych działań w zakresie zapobiegania wszelkim przejawom patologii społecznej oraz walki z przestępczością. Szczegółowe zaopiniowanie społeczeństwa wywołuje utrzymywanie się takich w naturze jak pijactwo, pasywność społeczna, narkomania, przestępczość, a także niezachowanie się do pracy, marnotrawstwo i niegospodarność. Rozwiązanie wizeru rodzinnego, niedostateczny wpływ domu i szkoły na wychowanie dzieci sprzyja demoralizacji części młodego pokolenia.

Postępująca i odczuwalna normalizacja życia w kraju stwarza korzystne warunki dla ograniczenia zjawisk patologicznych i utrwalania pozytywnych norm moralnych w stosunkach między ludźmi. Służą temu ustawy uchwalone przez Sejm w głębokiej trosce o skuteczne przeciwdziałanie zagrożeniom życia społecznego, a szczególności: ustawy o postępowaniu wobec osób nieletnich, o zwalczaniu przestępstwa, o zwalczaniu

trześciwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, o zapobieganiu narkomanii oraz o szczególnej odpowiedzialności karnej. Dokonana przez organa Sejmu ocena realizacji tych ustaw wskazuje, że stwarzają one właściwe warunki zapobiegania zjawiskom patologicznymi i przestępczości. Niestety, nie wszystkie te ustawy są konsekwentnie stosowane przez organa i instytucje odpowiedzialne za ich przestrzeganie. Dotyczy to zwłaszcza ustawy o wychowaniu w trześciwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy.

Sejm stwierdza, że dotychczasowe działania dotyczące kształtowania właściwego stosunku do pracy wpłynęły korzystnie na jej organizację, dyscyplinę i jakość. Nadal jednak występują zjawiska narkotrawstwa, niegospodarności, złego wykorzystania czasu pracy, powolności wymierne straty gospodarcze i moralne. Szczególny sprzeciw społeczny budzi uchylanie się od pracy przez ludzi zdolnych do jej wykonywania oraz czepianie się z nielegalnych i nieustalonych źródeł. Brak jest widocznej poprawy w ożraniu pilństwa i alkoholizmu, tego podstawowego zagrożenia społecznego, nadal narkomania zagraża zdrowiu mł-

deży. Stosny sprzeciw opini publicznej wywołują wciąż występujące zjawiska zagarniania i niszczenia mienia społecznego, łapownictwa, spekulacji, przestępstw podatkowych i przemyślnie-dewizowych.

W odczuciu społecznym do rangi patologii urosła też stopniowa degradacja środowiska naturalnego powodująca wysokie społeczne koszty. Działania zmierzające do zaktywizowania walki z patologią i przestępczością spotykają się z poparciem społecznym. Sejm ocenia pozytywnie podejmowane dotychczas przez rząd przedsięwzięcia w tym zakresie. Osiągnięte efekty są jednak niewystarczające. Wynika z tego konieczność podjęcia zdecydowanych i bardziej skutecznych działań zapewniających pełnię i konsekwentne stosowanie przepisów prawa. Sejm aprobuje kierunki działań zawarte w rządowym programie zapobiegania oraz zwalczania patologii społecznej i przestępczości w latach 1986—1990. W trakcie realizacji programu oraz w pracach legislacyjnych rząd powinien włączyć pod uwagę wnioski i opinie zgłoszone przez obywateli w kampanii wyborczej do Sejmu oraz opinie komisji sejmowych i wojewódzkich zespołów poselskich. Sejm zaleca rządowi coroczne przedstawianie infor-

macji o stanie realizacji programu.

Działalność samych organów ochrony prawa nie jest w stanie zapewnić szybkiej poprawy sytuacji. Wzmocnionym wysiłkom władzy państwowej i organów ochrony prawa powinna towarzyszyć społeczna dezaprobata dla naruszeń prawa i zjawisk patologicznych oraz aktywnego uczestnictwa obywateli w umacnianiu prawa i dyscypliny społecznej. Odpowiedzialność za przestrzeganie unanich norm moralnych, działania wychowawcze i przeciwdziałanie patologii społecznej prowadzące do demoralizacji, deprawacji i przestępczości jest obowiązkiem każdej organizacji społecznej i zawodowej, każdej instytucji państwowej, każdego środowiska społecznego. Bierne oczekiwanie na załatwienie problemów społecznych wyłącznie siłami organów państwa powinno być przezwyciężone na rzecz aktywnych obywatelskich postaw.

Sejm zwraca się do wszystkich obywateli, do wszystkich Polaków, którym droga jest „rzyszłość ojczyzny, o wszelkim udział w walce z wszelkimi przejawami zła w swoim własnym interesie, w interesie rodzin polskich, młodego pokolenia, w interesie całego narodu. (PAP)

SPORTOWE PROPOZYCJE

PIŁKA NOŻNA — III liga. Elk. Niedziela, godz. 17 — Stadion Tytułacja decydujący mecz o awansie do II ligi, Mazur Elk — Hutnik Warszawa.

Wigry Suwałki grają w Reszlu z Orletem, a Gwardia Białystok przegrała w środę awansem w Ostrołęce z Narwią 1:4.

</

W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ

W noc świętojańską 1939 roku bohater książki Józefa Rybińskiego uduje się w podróz na eksternistyczny egzamin maturalny. W pociągu spotyka dziewczynę. Młodzi przypadają sobie do gustu...

A kiedy pociąg minął Sołkowie, wychyliłem się przez okno, wyczekiwałem na zbliżające się moje rodzinne strony. Chciałem wchłaniać rześkie powietrze chłodnego jesiennej poranki; aromat świeżo skoszonych łąk i dojrzałych owoców, którymi pachniał klimat rodzinnych pól, rodzinnych łąk.

Kosiarze na odgłos nadjeżdżającego pociągu, przystawili i opierając się o kosy, spojrzeli w tym kierunku. Na pewno zaskoczyli nas, pasażerów codziennego wchłonu, który stanowił dla nich swą własną chronologię, codzienną atrakcję.

— Takim do dobrze — zapewne myśleli z zawiścią. Nie robią, biorą za darmo rządowe pieniądze i jedzą pociągami. Na mieścinach fotelał rozwałeni. I znów zabierali się do pracy. Nie ma czasu na rozmowy, trzeba kosić dopóki trawa nie obsechnie, później staje się twarda jak druty, tylko siliżga się po niej kosa. A ja?

Chyba tylko jeden z pasażerów tego pociągu, chciałem wyskoczyć, zrzucić mundur, zdjąć pantofle, zakasać nogawki spodni, wbić mocno kasję — czyli trzonkę kosy — w ziemię, sprawdzić jej ostrość, wziąć ostatek i najpierw młócić — czyli ostrzyć kosę. Trzeba, czy nie trzeba. Tak postępują wszyscy kosiarze. Dźwięk ostrzonej kosy w chłodnym poranku ma w sobie coś podniecającego do pracy; do życia.

A potem stanął w rozroku razem z kosiarzami, zając szeroki najszerszy przekos i, skłoniony w stronę wycieczki — kosił, kosił i kosił; słuchał jak kosa świeżo w trawie; usmiał się jak uciekająca mała żabka, ważki i trzmielce; jak pokotem kładzie się, korzenie pachnące, seledynowa, soczysta trawa; kosił aż do radoznego zmęczenia, rozkosznego zmęczenia.

I znów kosił! Aż kosza na grzbiecie szczerzele od potu i będzie tak przyjemnie chłodzić... Kim ja jestem? Kto ja jestem? Zolnier — czy rolnik? Mam dwie wielkie miłości: wieś i lotnictwo, ale pierwsza miłość zawsze jest największa.

W kuzynicy pociąg popieleszawy nawet nie zważał na niego; tylko zakurzyło się na nim na peronie. Nikogo o tej porze na nim nie było. Tylko pan Dekar miał służbę i sprawdził zegarek: pociąg popieleszawy był wyznaczonym czasem. Niepozostawało — z lewej strony — mignął wodny młyn pana Zylfiskiego, a obok niego, równoległe do rzeki Łososzy, żółta ścieżka; gładziutki, niemal błyszczący w słońcu; naszymi bosymi piętnami wydeptana...

Kiedy wagon zachował nad Kowalskim Mostem, tuż przed Teodorowcami, widać było, tak dobrze mi znane, ogromne dwoje kamieni: dużych głazów. A na nich ciemne punkciki, sylwetki chłopów z sąsiednich wsi wyszczuplonych na podstawie wagonów do ładowania. Tak jak ja przed sześciu laty... Wagon był albo nie był podawany gdzieś około godziny dziewiętej, ale on — w obawie o konkurencję przyszły o cztery godziny wcześniej, aby zarobić całe 5 złotych. To dwa i pół puda — czyli około 40 kilogramów zboża, to dwa i pół kilograma słoniny, albo 5 kilogramów kukurydzy; majątek. Tak jak ja jeszcze nie tak dawno...

Maszynista, w obawie przed poróżnieniami z kosiarzami na torze, zwinął bieg pociągu do niezbędnego minimum, do przedkości plechury, ostrożnie przeprowadzając pociąg obok kamiennej góry.

W grupie ładowczych rozpoznaliśmy kilku niedawnych kolegów, z którymi przed wojną łączyła nas przyjaźń; pomachałem im ręką.

Popatrzyłem, popatrzyłem — to nas! Jakiś tam polski! — ktoś zawołał głośno. Z jakiegoś dziewczyną... A jaka ładna! Może to jest ona? — dodał drugi.

Iza popatrzyła na mnie uważnie, badawczo; jakoś inaczej niż dotychczas, tylko nie potrafiłem precyzyjnie na czymś tak inoścno polegała. A może tak tylko mi się wydawało.

Po lewej stronie mignęła ciemna ściana Litwinowskiego Lasu — Szupinki; tam również pracowałem przy ścinaniu drzew; jakie ten las jest mi bliski...

Za Teodorowcami, kiedy mineliśmy zwały kamieni, pociąg znowu nabrał swojej popieleszawy; z Bałuckim Mostem — nasz pociąg przeciął prosiutką wstę-

gę jasnej szosy, zaczynającej się i kończącej się na obu przeciwnych horyzontach.

— Złuk... Ty również pracowałeś tutaj, dzwigałeś takie ogromne głazy? — szepnęła po chwili.

Wielkim skrócie opowiedziałem jej historię. Nasze okolice obfitują w nieprzebrane ilości kamieni. Czym jak czym, ale kamieniami to Pan Bóg Miłosierny obdarzył nas ponad miarę. W okresie ogólnokrajowego kryzysu, czyli w drugiej połowie 1928 roku rozszedła się dziwna pogłoska, że znalazł się taki wariat, który te kamienie będzie kupował. Śmieszne, co? Każdy z nas, nie tylko darmo oddałby te kamienie, ale jeszcze dopłacił, gdyby ktoś zechciał je zabrać i z pola wywieźć. Ale plotka potwierdziła się. Najstarsi ludzie przychodzili, aby na własne oczy zobaczyć, że kupiec Zelman płacił żywą gotówką za każdy — aż śmiech powiedział — za każdy kilogram kamieni, a następnie, wagonami wysyła je do tych okolic naszego kraju, których Pan Bóg Najdobroliwszy obdarzył kamieniami.

Nasze okolice zamieniły się w Kamienne Klondike. Pojawiały się mity zarobków przy ładowaniu wagonów kamieniami, Chętnych do ładowania, zdrowych, wypoczętych wiejskich chłopów było, z okolicznych 8 wsi, wielu, a wagonów zaledwie 8-10...

Do tego trzeba pobrać drugiego Jacka Londona, aby opisać „zdobywanie” miejsc, w którym mogą być podstawione wagony. Wagon może być podstawione, albo i nie. I dlatego ci robotnicy, których widzieliśmy na zwaliskach kamieni, czuli na wagony już od świtu. Wagon podstawione są na szlaku, to jest należy załadować je w określonym czasie, około trzech godzin, zanim nie nadjeżdżają kolejnys kursujący pociągi; dlatego też postój naszych wagonów nie mógł przedłużyć się ani o minutę. Godzinami można o tym opowiadać, tomy można o tym napisać, jak morderca była ta praca; podczas letnich upałów, w czasie burzy z piorunami — a co Zelman obchodził burze i pioruny? On siedzi w konduktorskiej budce i tylko patrzy na zegarek, a coraz to ponagla — podczas jesiennej mżawki i lutowych zawałów... A po obu stronach szosy, którą mineliśmy, jeszcze widać przynajmniej kopczyki: to są sztabie — czyli przemyślane kamieni na budowę tejsz szosy. Na dionizach miałem wtedy tak grube odciśki, że z łatwością — jak fakir — przekłuwałem je agrałkami i zapinałem po trzy agrałki na obu dionizach; na prawej — można było więcej. Każdy z nas miał charakterystyczny przykurw pałców, które pod wpływem ustawicznego zaciśnięcia nie chciały wyprostować się...

Nasze pożywienie składało się z butelki świętego mleka z porannego udoju, dużego kawałka rasowego chleba — opowiadałem dalej. Niektórzy, wjeżdżając bogacie do wagonu, wędzoną brali ze sobą. Ludzie marzyli tylko o tym aby w ich życiu nastąpił taki moment, kiedy mogliby jeść chleb bez ograniczeń, bez obawy, że zabraknie go na przedwiośnie, a ten przedwiośnie trwał przez cały rok, przez całe lata, przez całe życie. Znam takie rodziny, gdzie chleb zamknięto przed dziećmi do komory, ale bardziej perfidnie było zaznaczyć kreska na bochenku chleba, poza którą dziecko nie miało prawa chleba tknąć. Chude, niedożywione dziecko modlił się w złości do spójniatego na leżącego na stole bochenka chleba... Ależ naturalnie, popełniało przestępstwo: krajało chleb poza „granicę” i nożem wyznaczało... druga, a potem jeszcze kolejna. Nie, rodzice nie karali za takie wykroczenia przeciwko domowemu kodeksowi chlebowemu, a tylko... plakali.

— Nie, nie ciężka praca jest najstraszniejsza, ale jej brak, jej niepewność — zacząłem swój wykład ekonomiczno-społeczny. Przez cały sezon — od zimy do wiosny — pracowałem w lesie przy wyrębie „papierówki” — materiału przeznaczanego do wyrobu papieru. Odtąd cieszyliśmy się wtedy, gdyby nasza leśna działka nie miała końca, a wycięty przez nas las, żeby znowu odrastał na nowo, gotowy do ścinania. Często nocowałem w lesie. Przespaliśmy na niejedną noc świętojańską wcale o tym nie wiedząc...

(cdn)

JÓZEF RYBIŃSKI

Clag dalszy ze str. 1

Clag dalszy ze str. 1

przydłał mieszkańców zawierając 63 nazwiska. Pomijam milczenie fakt, że brak wykazu osób, których wnioski wówczas rozpatrywano, co może sugerować, że nie zadano sobie trudu, by wyjąć je z szuflady. Ważniejsze jest chyba to, że 13 grudnia na tablicy informacyjnej pojawiła się lista z tradycyjnym pouczeniem o możliwości zgłaszania uwag, odwołań itp. w ciągu miesiąca, ale już na trzy dni przed terminem komisja zebrała się na posiedzeniu, by rozpatrywać odwołania. Napłynęło ich w sumie 16, z czego sześciu odwołujących się kandydatów zostało dopisanych do listy. Dołączył do niej ponadto jeszcze sześciu osobową grupę niezbędnych ze względu na wykonywany zawód specjalistów. Te ostatnie ekipy wystawił osobiste naczelnik i nie była ona poddana ocenie komisji.

SPOUCHNIĘTA LISTA

W sumie lista rosła się do 89 nazwisk. Na dobrą sprawę mogła liczyć i tysiąc. Nie miałyby to znaczenia, gdyż i tak do rozdania na ten rok było ledwie 44 mieszkania. Po co więc ludziom je „nadawczy” robiono nadzieję? By pomógł grono niezadowolonych, zaspokajanych różnymi instytucjami i organizacjami? Żeby mieć święty spokój na jakiś czas? Tymczasem, że liczono na zwiększenie puli mieszkańców komunalnych wydaje się co najmniej dyskusyjne.

Pod koniec stycznia ub. roku komisja dzieliła już nie miejsca na listę, jak poprzednio, tylko klucze do mieszkań. Warto przywrócić i temu podziałowi bliżej: 6 dla specjalistów, 5 — dla RUSW, 2 — dla PBRol, 11 — dla rodzin z budynków przeznaczonych do rozbiórki, 9 — dla mieszkających w domach administracji terenowej. Warto również zwrócić uwagę na niektórych przykładach z tej listy.

Inspektorzy IRCh, których wspomagał społeczniczy — Jarosław Pawłowski, robotnik z Okręgowego Spółdzielni

Mieczarskiej, Dariusz Serwako z PBRol, w Gajewie, Zofia Gozowska, pracownica GS w Szczuczynie i Piotr Wołyński z Nadleśnictwa w Rajgrodzie — nie podawali, że specjalistów w mieście są potrzebni i mieszkania dla nich również. Ale oto co się dzieje w praktyce: samodzielnie M-4 otrzymuje samotny, formalnie człowiek, sympatyzujący akurat z kobietą mającą dziecko i babcią, i chce razem z nimi zamieszkać. Cemu nie... Z kolei specjalista z PBRol, wprowadza się do M-4 z żoną i szwagierką. Nie trzeba wrócić, by przewidywać: wkrótce specjalista

dla siebie mniejsze. 28 marca do zarządu wpłynęło podanie i w tym samym dniu było zaakceptowane. Grajewscy nadzwic się nie mogą tej pomysowości, tyle że są dalecy od zachwytu.

Jak z tego wynika, normy dotyczące zagęszczenia przydzielanych mieszkań na dobrą sprawę w scenarii grajewskiej mogą nie istnieć. I tak np. M-3 dano 6-osobowej rodzinie, M-4 — jednoosobowej, ale z „koleżanką” itd. IRCh sprawdziła też warunki mieszkaniowe osób, które składały odwołania. Jeden z przykładów: samodzielnie mieszkające na poddaszu w

bardzo złym stanie technicznym; walący się sufit. Na liście przydzielano na numer 67a więc „pod kreską”. Mimo to naczelnik — przy pełnej świadomości fikcyjności tej listy — odpisuje 19 maja, że rodzina mieszkająca otrzymała w III kwartale br. Natomiast dzień później — w wyniku działań kontrolnych i interwencyjnych inspekcji — podpisuje decyzję o przydziale mieszkania. Znalazł, czy co?

Wśród tych, którzy mieszkania nie otrzymali byli również m.in.: 6-osobowa rodzina mieszkająca w jednym pokoju, 4-osobowa rodzina gniezdząca się w dwu izbach z rozwalającymi się prawie ścianami i sufitem.

Powie ktoś: wszystkim się nie doszli. Ale niektórym można! Jest np. i taki przykład: rodzina kierownika jednego z ośrodków wypoczynkowych na terenie powiatu gminy Rajgród zajmująca mieszkanie służbowe i jeszcze w Grajewie — komunalne. Budują je równocześnie: w tymże rejonie. Dziatka,

nie tańcząc — od godz. 17 do 21 znów są próby. Nasz żywot jest bardzo wyczerpujący, trochę czasu dla siebie zostaje jedynie w niedzielę, o ile naturalnie nie ma wieczornego występu.

— Co najbardziej lubi Pan tańczyć?

Blika jest mi klasyczna. Wznowy znasz jestestny wywołany na repertuarie klasycznym. Taki program mamy w szkole. Ale bardzo chciałbym tańczyć wszystko i lepiej poznać tańce nowoczesny.

— Podziwiam Pana w takiej roli w balecie Mahlera „Młodość i ból i świat i marzenie”.

— To wspaniała rola, stwarzająca tancerzowi duże możliwości techniczne i interpretacyjne. Objąłem ją po Januszu Mazurku i bardzo się balem porównałem, co w takim przypadku jest normalne. Bole też udział w najnowszej premierze baletowej TW „Aldo Hammerklavier” i „Twilight”, która przygotowywał znakomity Hans van Manen.

— Wbrew temu co się mówi, znalazłem w Warszawie bardzo sprzyjającą atmosferę i spotkałem się tu z dużą życzliwością. Wydało mi się, że jest to jedyna scena w kraju dająca tancerzom najszerze możliwości sprawdzenia się w zawodzie.

— Dzień tancerza jest bardzo pracowity...

— Codzienne lekcje i próby baletowe, które są w przygotowywaniu, zajmują nam wiele godzin przed i po południu. Wieczorem — spektakl, a gdy

zawiedziemy do pokoju, na stole już leży skorzystały, albumy, kroniki, różne stare dokumenty i zdjęcia. Czego tu nie byłoby! Może dzisiaj największe

Reportaż z przeszłości (1)

Po ukazaniu się mojego artykułu o Stowarzyszeniu „Wisła-Odra” i zamierzonym gromadzeniu wspomnień pionierów na Złociach Zachodnich i Północnych zadzwonił do mnie inż. Mieczysław Królik z Białegostoku. „Interesuje was przeszłość tych ziem? Tak? Właśnie opisałem moje życie i pracę w pierwszych latach powojennych na Warmii i Mazurach. Dostałem za wspomnienia pierwszą nagrodę na konkursie, ogłoszonym w zeszłym roku przez Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie”.

— Oczywiście, jak najrychlej umówiłem się z inż. M. Królikiem w jego mieszkaniu przy ulicy Akademickiej w Białymstoku. Kiedy

zawiedziemy do pokoju, na stole już leży skorzystały, albumy, kroniki, różne stare dokumenty i zdjęcia. Czego tu nie byłoby! Może dzisiaj największe

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

Promyk na łańcuchu

wyprowadzi się do mieszkania zakładowego, zostawiając obecną — szwagierkę. Każdy orze, jak może. Nikt nie jest nawet ciekaw, czy nowi lokatorzy rozłożyli się z poprzednio rozłożeni z tym przedmiotem mieszkaniowym. A po co? skoro niektórzy nawet podanie kazano pisać.

ROZWÓD PO... GRAJEWSKU

Inny „kwiatek”, członek kadry kierowniczej grajewskiej firmy na krótko przed rozdzieleniem mieszkań w bloku komunalnym rozwiódł się. Niby nie — różnie bywa. Sąd jest też nader wyrozumiały: zajmowane przez rozbiórki rodzinne M-3 przynajmniej żonie, pozostawiając jej meble i dwójki dzieciom dyktam, gdzie zamieszkać. Mieczysław jest zaradny. „Wypożycz” w ramach specjalnego porozumienia, komunalne M-4 na półtora roku. Byłoby żonie nie brak wigoru. Jeden dzień wystarczy, by zamienić mieszkanie z trzecim synem: dla niego większe.

Wśród tych, którzy mieszkania nie otrzymali byli również m.in.: 6-osobowa rodzina mieszkająca w jednym pokoju, 4-osobowa rodzina gniezdząca się w dwu izbach z rozwalającymi się prawie ścianami i sufitem.

Powie ktoś: wszystkim się nie doszli. Ale niektórym można! Jest np. i taki przykład: rodzina kierownika jednego z ośrodków wypoczynkowych na terenie powiatu gminy Rajgród zajmująca mieszkanie służbowe i jeszcze w Grajewie — komunalne. Budują je równocześnie: w tymże rejonie. Dziatka,

nie tańcząc — od godz. 17 do 21 znów są próby. Nasz żywot jest bardzo wyczerpujący, trochę czasu dla siebie zostaje jedynie w niedzielę, o ile naturalnie nie ma wieczornego występu.

— Co najbardziej lubi Pan tańczyć?

Blika jest mi klasyczna. Wznowy znasz jestestny wywołany na repertuarie klasycznym. Taki program mamy w szkole. Ale bardzo chciałbym tańczyć wszystko i lepiej poznać tańce nowoczesny.

— Podziwiam Pana w takiej roli w balecie Mahlera „Młodość i ból i świat i marzenie”.

— To wspaniała rola, stwarzająca tancerzowi duże możliwości techniczne i interpretacyjne. Objąłem ją po Januszu Mazurku i bardzo się balem porównałem, co w takim przypadku jest normalne. Bole też udział w najnowszej premierze baletowej TW „Aldo Hammerklavier” i „Twilight”, która przygotowywał znakomity Hans van Manen.

— Wbrew temu co się mówi, znalazłem w Warszawie bardzo sprzyjającą atmosferę i spotkałem się tu z dużą życzliwością. Wydało mi się, że jest to jedyna scena w kraju dająca tancerzom najszerze możliwości sprawdzenia się w zawodzie.

— Dzień tancerza jest bardzo pracowity...

— Codzienne lekcje i próby baletowe, które są w przygotowywaniu, zajmują nam wiele godzin przed i po południu. Wieczorem — spektakl, a gdy

zawiedziemy do pokoju, na stole już leży skorzystały, albumy, kroniki, różne stare dokumenty i zdjęcia. Czego tu nie byłoby! Może dzisiaj największe

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

dla siebie mniejsze. 28 marca do zarządu wpłynęło podanie i w tym samym dniu było zaakceptowane. Grajewscy nadzwic się nie mogą tej pomysowości, tyle że są dalecy od zachwytu.

Jak z tego wynika, normy dotyczące zagęszczenia przydzielanych mieszkań na dobrą sprawę w scenarii grajewskiej mogą nie istnieć. I tak np. M-3 dano 6-osobowej rodzinie, M-4 — jednoosobowej, ale z „koleżanką” itd. IRCh sprawdziła też warunki mieszkaniowe osób, które składały odwołania. Jeden z przykładów: samodzielnie mieszkające na poddaszu w

bardzo złym stanie technicznym; walący się sufit. Na liście przydzielano na numer 67a więc „pod kreską”. Mimo to naczelnik — przy pełnej świadomości fikcyjności tej listy — odpisuje 19 maja, że rodzina mieszkająca otrzymała w III kwartale br. Natomiast dzień później — w wyniku działań kontrolnych i interwencyjnych inspekcji — podpisuje decyzję o przydziale mieszkania. Znalazł, czy co?

Wśród tych, którzy mieszkania nie otrzymali byli również m.in.: 6-osobowa rodzina mieszkająca w jednym pokoju, 4-osobowa rodzina gniezdząca się w dwu izbach z rozwalającymi się prawie ścianami i sufitem.

Powie ktoś: wszystkim się nie doszli. Ale niektórym można! Jest np. i taki przykład: rodzina kierownika jednego z ośrodków wypoczynkowych na terenie powiatu gminy Rajgród zajmująca mieszkanie służbowe i jeszcze w Grajewie — komunalne. Budują je równocześnie: w tymże rejonie. Dziatka,

nie tańcząc — od godz. 17 do 21 znów są próby. Nasz żywot jest bardzo wyczerpujący, trochę czasu dla siebie zostaje jedynie w niedzielę, o ile naturalnie nie ma wieczornego występu.

— Co najbardziej lubi Pan tańczyć?

Blika jest mi klasyczna. Wznowy znasz jestestny wywołany na repertuarie klasycznym. Taki program mamy w szkole. Ale bardzo chciałbym tańczyć wszystko i lepiej poznać tańce nowoczesny.

— Podziwiam Pana w takiej roli w balecie Mahlera „Młodość i ból i świat i marzenie”.

— To wspaniała rola, stwarzająca tancerzowi duże możliwości techniczne i interpretacyjne. Objąłem ją po Januszu Mazurku i bardzo się balem porównałem, co w takim przypadku jest normalne. Bole też udział w najnowszej premierze baletowej TW „Aldo Hammerklavier” i „Twilight”, która przygotowywał znakomity Hans van Manen.

— Wbrew temu co się mówi, znalazłem w Warszawie bardzo sprzyjającą atmosferę i spotkałem się tu z dużą życzliwością. Wydało mi się, że jest to jedyna scena w kraju dająca tancerzom najszerze możliwości sprawdzenia się w zawodzie.

— Dzień tancerza jest bardzo pracowity...

— Codzienne lekcje i próby baletowe, które są w przygotowywaniu, zajmują nam wiele godzin przed i po południu. Wieczorem — spektakl, a gdy

zawiedziemy do pokoju, na stole już leży skorzystały, albumy, kroniki, różne stare dokumenty i zdjęcia. Czego tu nie byłoby! Może dzisiaj największe

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

nabyła w 81 roku na ponad 1,5 tys. m kwadr. Nowo budowany dom — prawie 300 m kwadr. powierzchni zabudowy i 766 m kwadr. powierzchni użytkowej. Gdy dom jest prawie na ukończeniu, zamienia grajewskie mieszkania na mniejsze (należy domyślać się, bez strachu). Dodajmy, że jeszcze w 1982 roku UMIG wydaje decyzję, cofającą przydział na grajewskie mieszkania. Zostaje ona jednak uchylona przez dyrektora ówczesnego Wydziału Gospodarki Terenowej i Uchony Śródmiejskiej, H. Milewskiego, który tym samym zaakceptował formalną sytuację, że jedna rodzina zajmująca mieszkanie służbowe, komunalne i jeszcze buduje dom.

Nowy dom, który miał być radością grajewiaków, jest już zasiedlony. Czy rzeczywiście jest? Tylko że w zgłoszeniu na brak czasu IRCh nie sprawdziła czy nowi lokatorzy zrzeczynowali i uprzednio zajmowanych mieszkań. Wiadomo tylko, że nie wszyscy zdążyli się zameldować w nowych...

O głodzie mieszkaniowym mówi się przy każdej okazji głośno i dobitnie. Że mieszkań jest mało, że ich rozdawcy powinni towarzyszyć atmosferze społecznej sprawiedliwości, szacunku dla ludzi itp. Jest przy tym cały szereg instytucji kontrolnych, organizacji, ludzi, którzy przyglądają się temu na co dzień. Pessimistycznie nastroja świadomość, że nie zawsze wywiązują się z tej roli — reagowania na wszelkie nieprawidłowości. Trzeba dopiero społecznego przedstawicielstwa, i to z zewnątrz — Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej — by niedociągająca, samowładzowa itp. zostały ujawnione. Chwała za to, ale...

cy wszędzie zdoła dotrzeć? Pytanie, które rodzi się w związku z penetracją „działki” mieszkaniowej w Grajewie, jest dużo więcej. Miejmy nadzieję, że nymniej częściej z nich znajdzie swój — należy im w osadzie opinii społecznej — final.

NINA OMELCZENKO

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

inż. Mieczysław Królik pokazuje album z archiwalnymi zdjęciami z pierwszych lat po wyzwoleniu w Białymstoku i na Mazurach.

Piwo konkurentem wina

— Wino rumuńskie, znane ze wspaniałego smaku i wielu częściach świata i odznaczane wieloma medalami, musi bronić się w coraz większym stopniu przed rodzimą konkurencją.

Jak wykazują dane statystyczne, w ostatnich latach Rumuni w coraz większym stopniu zaczęli preferować piwo. Szczególnie wyraźnie jest to w okresie letnim, kiedy to w czasie wielkich upałów wielu obywateli tego kraju nie sięga już, tak jak to było od lat w zwyczaju, po lampkę wina, lecz po kufelkę piwa.

W bieżącym roku planuje się wyprodukować 13,5 mln hektolitrowej jęczmiennego napoju. W porównaniu z rokiem 1980 produkcja piwa w Rumunii wzrosła 10-krotnie.

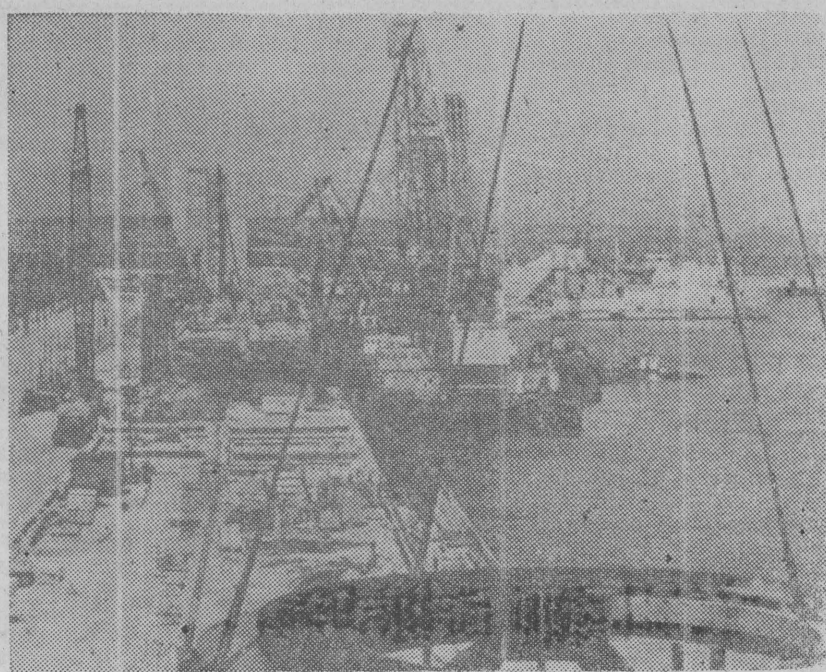
Lasy Amazonii zanieczyszczają atmosferę?

Dziewicze lasy Amazonii uważane do tej pory za „płucza ziemskiej planety” w rzeczywistości zanieczyszczają atmosferę emitując znaczne ilości tlenku węgla (czadu). Odkrycie to, co najmniej zaskakujące, jest rezultatem serii badań prowadzonych w ub. r. przez NASA oraz Brazylijskie stowarzyszenie INPE. Obecność dwóch ogromnych zawieszonych w powietrzu cząstek tlenku węgla nad północno-zachodnim i północno-wschodnim obszarem Południowej Ameryki odkryto w 1981 r. W ub. roku wznowiono badania przy użyciu pojazdu kosmicznego „Columbia”, na którego pokładzie umieszczono wyspecjalizowaną aparaturę wykrywającą kompozycje gazów w wysokich warstwach atmosfery. Aparatura pozwoliła na stwierdzenie zaskakującej obecności dwóch skupisk tlenku węgla nad lasami Amazonii. Zanieczyszczenie tego typu, spotykane jest zazwyczaj na obszarach wielkich aglomeracji miejskich i przemysłowych.

Zdaniem badaczy, emisja tlenku węgla wywołująca zakwaszone opady jest kompensowana przez działanie takich mechanizmów jak absorpcja ozonu przez las. Mechanizmy te wymagają szczegółowego poznania. (p)

Magazynek Gazety Współczesnej

Tak wygląda Nowy Tałlin — już prawie skończony nowy port w Estońskiej SRR. Pierwsze statki będą tu przybić w czwartym kwartale br. CAF—TASS



A jednak pechowawa...

I jak tu nie wierzyć w to, że „13” jest pechowawa. Może nie dla wszystkich, ale na pewno dla Anny Dąbrowskiej z Wrocławia, która jeszcze do niedawna zaliczała się do grona dziewcząt ubiegających się o miano najpiękniejszej Polki na rok 1986. Niestety, odpadła w półfinałach, a wszystkie nadzieje na zwycięstwo przepadły. W półfinałach, a wszystkie nadzieje na zwycięstwo przepadły. W półfinałach, a wszystkie nadzieje na zwycięstwo przepadły.

Pech panny Anny Dąbrowskiej zaczął się jednak kilka dni wcześniej. Otóż podczas pleneru fotograficznego, organizowanego już tradycyjnie przed wyborami najpiękniejszej, fotoreporterzy uznali za Miss Foto właśnie Annę Dąbrowską. Organizatorzy konkursu Miss Polonia dopatrzili się jednak uchybień regulaminu zarówno ze strony fotoreporterów jak i najbardziej fotogenicznej dziewczyny.



NA ZDJĘCIU: być może zwyciężczyni „13”, że Anna Dąbrowska odpadła w półfinałach. CAF — T. Sochor



Taro, czyli słoniowe uszy

W KRAJACH tropikalnych spotkać można osobliwą roślinę o potężnych, tarczowych liściach. Jest nią kolokazja jadalna znana pod nazwą — taro. Roślina wyrasta do wysokości 2 metrów, a na długich, półtorametrowych ogonkach dźwiga blaski liściowe o szerokości 1 metra. Ze względu na oryginalny kształt liści, kolokazja nazywana jest uszami słonia.

Istnieje ogromna ilość odmian tego gatunku — na Hawajach występuje ich około 200. Kolokazja jest rośliną bardzo pożyteczną; jej bulwy zawierają drobnoziarnistą skrobię i odznaczają się przyjemnym, orzechowym smakiem. W niektórych rejonach Afryki taro stanowi podstawowe pożywienie ludności. Zaleca się do odmiłny, bulwy różnią się kolorem: mięsiste, białe, żółte, fioletowe i brązowe. Z każdym z tych kolorów związany jest pewien odcień smaku. Sok wyciśnięty z surowych bulw leczy ukąszenia jadowitych węży. Rys. J. LENGIEWICZ

Szczęście w nieszczęściu

11-miesięczne dziecko przeżyło upadek z 17 piętra jednego z nowojorskich drapaczy chmur. Niemowlę, pod nieobecność rodziców w pomieszczeniu, wdrapało się na sofę, a z niej na parapet okna, z którego wypadło. W czasie tego dramatycznego lotu zaczęło się na gałęzi dużego drzewa jabłoni.

Jak się okazało, dziecko doznało jedynie złamania 3 żeber i nieznacznych zadrapań. Było to rzeczywiście wielkie szczęście w nieszczęściu. (P)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) banda robaków, 8) tyśa część nogi, 9) rozporządzenie królewskie, 10) do indywidualnego skrobania (w 8 pozio), 12) staropolska pretensja, 14) zrolowany śledź, a nie zwinięty pies, 15) podkaszana firanka, 18) rymuje, 19) ławalek tekstu, 22) brana przez krawca, 23) opar dokola, 25) ocena, 27) sila nieczysta, 29) odwrotność komika, 31) dolegliwość w karku ust, 33) z Antanarariwa, 36) imię z dwiema jadalnościami, 38) ciekawe, długiego żyć można tylko na kociu, a nie np. na psiu, 39) Wiochy dla Wiochów, 40) jeżeli nie odgadniesz tego słowa, to dziury w nim nie będzie, 41) ostra końcówka, 42) grzmiąca broń.

PIONOWO: 1) drzewo światłolubne, 2) walczą z bykami, 3) Balzakowski ojciec, 4) pan Treła postawiony na głowie, 5) uroczysta wypowiedź, 6) pierwszy naturysta, 7) stoli-

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kuponach prosimy załączyć: „Krzyżówka z numeru 143”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 137

POZIOMO: psychopata, szrak, zaprzeczenie, rozkaz, przytyk, serwetka, roraty, ułicznik, następcza, lakmus, półobrot, uznanie, Walter, pirotechnika, Idalia, lustrzanka, PIONOWO: ostrosłup, jarek, papa, szkrab, czerpaka, odczerstwo, agnat, atlenka, Raków, ruina, egzaminator, topór, inspekcja, pasternak, kumpel, ławnik, belka, narywa, Alida, talk. (p)

NAGRODY

Za pra idłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 131 z 6 czerwca br. nagrody książkowe wylosowali: Marzena Łazowska z Siemiatycz, Krystyna Zajczyk z Sokółki, Joanna Wróblewska z Bujnowa oraz Irena Kurewicz z Jolanta Arciszewska — obie z Białegostoku. Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Mieszkańki Białegostoku proszone są o zgłoszenie się po odbiór książek do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

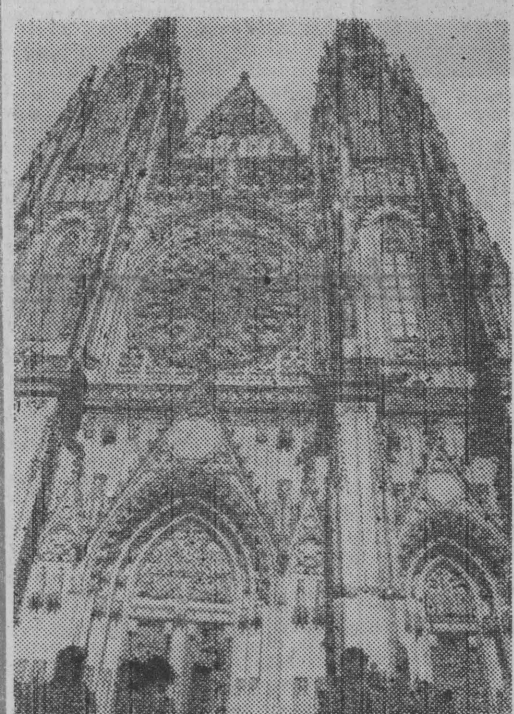
24 października 1985 roku Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych dla upamiętnienia 40 rocznicy utworzenia ONZ ogłosiło rok 1986 — Międzynarodowym Rokiem Pokoju. W podjętej rezolucji wezwano wszystkich ludzi do podjęcia działań na rzecz utrwalenia pokoju na świecie. Oficjalnym emblematem Międzynarodowego Roku Pokoju stały się dwie ręce wypuszczające symbolicznego gołabka pokoju.

Z okazji Międzynarodowego Roku Pokoju na całym świecie odbywa się wiele różnych imprez. Pocztą większość krajów należących do ONZ wypuszczała również okolicznościowe znaczki. Naczelniciej przedstawia się na nich różne wersje wspomnianego emblematu z gołabkiem pokoju. Ten motyw przewija się także na emitowanych ostatnio, kopertach FDC i stosowanych datownikach okolicznościowych.

Genne znalezisko

W miejscowości Mohla, we wschodniej części greckiej wyspy Krety, archeolodzy dokonali niezwykle cennego odkrycia grobów, w których znajdowały się przedmioty pochodzące z późnego okresu kultury minojskiej. W dziesięciu bardzo dobrze zachowanych grobowcach, których wiek szacuje się na ponad 3 tys. lat, znaleziono min. 100 różnego rodzaju naczyń oraz przedmiotów ozdobnie wykonanych z miedzi. (P)

Wśród budowlanych na brzeżanskim wzgórzu szczególną uwagę zwraca świątynia katedra Sw. Wita, z misterną konstrukcją łuków, strzechy okien i wieżowych koronkowych spłotów. Wnętrze katedry rozpoczyna Mateusz z Aras na zlecenie Karola IV w 1344 roku. Jego dzieło kontynuowali aż do wojen husyckich budowniczy ze słynnej rodziny Parlerów. Budowa katedry ciągnęła się przez dwa następne wieki. Ostatecznie portale ukończono dopiero w 1929 roku.



NA ZDJĘCIU: portal katedry Św. Wita przypominający masywną kamienną kotłownię. CAF — A. Urbanek

MYŚLI PRZEKORNE

Na skrótkach historii prostuje się charakter narodu. Najważniejsze to udowodnić samemu sobie, że się jest człowiekiem. Niektórzy całe życie kluczą wokół samych siebie, nie wiedząc, co z sobą począć. Ptakom podobni Sarmaci: jak nie brnąć to gęgotą. Niegdyś szablą operował Polak. Dziś — uśmiechami. Najważniejsze, by kryzysowe lata nie tworzyły kryzysowych ludzi. ZBIGNIEW WADYK



NA ZDJĘCIU: nowe znaczki ONZ. Znaczone o nominale 33 c zaprojektował polski artysta — Henryk Chyliński.

Sławni ludzie w anegdocie

Pochodzący ze Lwowa znakomity klasycysta profesor Uniwersytetu Wrocławskiego i kierownik Stacji Naukowej PAN w Rzymie — Bronisław Billiński, od najmłodszych lat pasjonował się piłką nożną. Namierzył tę, czynnie zresztą uprawianą, drogę życia z karierą naukową. Gdy jednak w r. 1949 habilitował się na Uniwersytecie Wrocławskim, ówczesny kierownik Instytutu Filologii Klasycznej — prof. Władysław Strzelecki, doradzał mu życiowo: — Teraz, kiedy pan kolega wchodzi do naszego grona, po-

winien pan kolejno, co niedziela składać wizyty i przedstawiać się jako profesor wydziału. Na to Billiński z lwowskiej: — Ale pani dziekani, ja w niedziele na meczy chodzę! Przechodząc na Lazurowym Wybrzeżu, jeden z najdowodniejszych Francuzów, pilsarz Tristan Bernard zaprosił przyjaciół do restauracji. Przyjście okazało się wspaniałą ucztą na wysokim poziomie, niższym wszakże od poziomu rachunku, który swą wysokością przekroczył najśmielsze oczekiwania pilsarskie. Uściwiwszy należność Bernard kazał wczuć właściciela lokalu.

Gospodarz niepewnym krokiem zbliżył się do nieśladego stolika z którego wyskoczył ku niemu Tristan Bernard i uciekł go serdecznie rozczulony, przyjaźny serce w oba policzki! — Kochany chętnie się z panem najzupełniej poznaję, bo już się nigdy nie przynajmniej życia nie zobaczmy.

Podczas swego amerykańskiego tournée gwiazda amerykańskich music-hallow, Mistl guette, otrzymała od pewnego eleganckiego pana atrakcyjną propozycję kupna znakomitej whisky po kusząco niskiej cenie. Zobowiązana do częstego przyjmowania gości, gwiazda zdecydowała się szybko i zamówiła 100 butelek okazłego trunku. Słysząc wszakże, że w Ameryce często fałszuje się napoje alkoholowe — połowę butelek oddała do analizy chemicznej. Po dwóch dniach laboratorium odpowiedziało: — Madame, koń szanownej pani cierpi na chorobę cukrową!

Ne zarabiają gwiazdy

Na czale stawki najlepiej zarabiających w USA znajduje się znany muzyk Michael Jackson, który jako „konsultant” firmy „Pepsi Cola” zarobił w ciągu 15 lat 18 milionów dolarów. Honorarium to jest jednak tylko częścią tego co zarabia z nagrywania płyt i wielomilionowy kontrakt z firmą Disney w wykonaniu filmu, nie licząc wielu ubocznych kontraktów.

Znany aktor filmowy Warren Beatty sądzi 3 milionów dolarów za zagranie w filmie „a Robert Redford 1 milionów. Redford odrzucił ostatnio propozycję zagrania w filmie wojennym za 16 milionów dolarów, gdyż wszystkie efekty akcyjne — wybuchy bomb, strzelanina, mogły wpłynąć na osłabienie jego słuchu.

W porównaniu z wymienionymi, znakomity aktor Jack Nicholson jest parszem, bo za rolę w filmie bierze zaledwie 4 miliony dolarów. Odtwórcę głównej roli w serialu telewizyjnym „Gangsterzy z Miami” Don Johnson bierze za każdy odcinek po 30 tys. dolarów.

Wśród sławnych dziennikarzy na czole stawki znajduje się prezydent stacji telewizyjnej CBS, prowadzący dziennik wieczorny Dan Rather, który zarabia rocznie 11 milionów dolarów. Na drugim miejscu plasuje się autor programu telewizyjnego stacji ABC, „Dzień dobry Ameryko” David Martin, zarabiający rocznie 2 miliony dolarów. (P)

Ze złotym coltem za pasem

Ostatnim krzykiem mody w Stanach Zjednoczonych jest nabywanie i noszenie przy sobie najmocniejszego rodzaju coltu. Wiedomo, że w USA nie trzeba zwracać na zakup broń. Jednakże nawet wśród milionerów noszących colty za pasem czy u boku, nie równi i równie. Odsłona jedna z wytwórni pistoletów coltow kaliber 38 ze złota. Złotka kosztuje zaledwie 10 tys. dolarów.

Pomysł okazał się przelotowym strzałem w dziesiątkę. Milionerzy amerykańscy wykupili całą produkcję dedykowaną na polu. Nie wypada bowiem obecnie okazać się w odpowiednim towarzystwie bez złotego colta. (P)